

Jak mały Nyima pomógł wielkiemu człowiekowi śniegu



Pokoloruj
flagę kraju



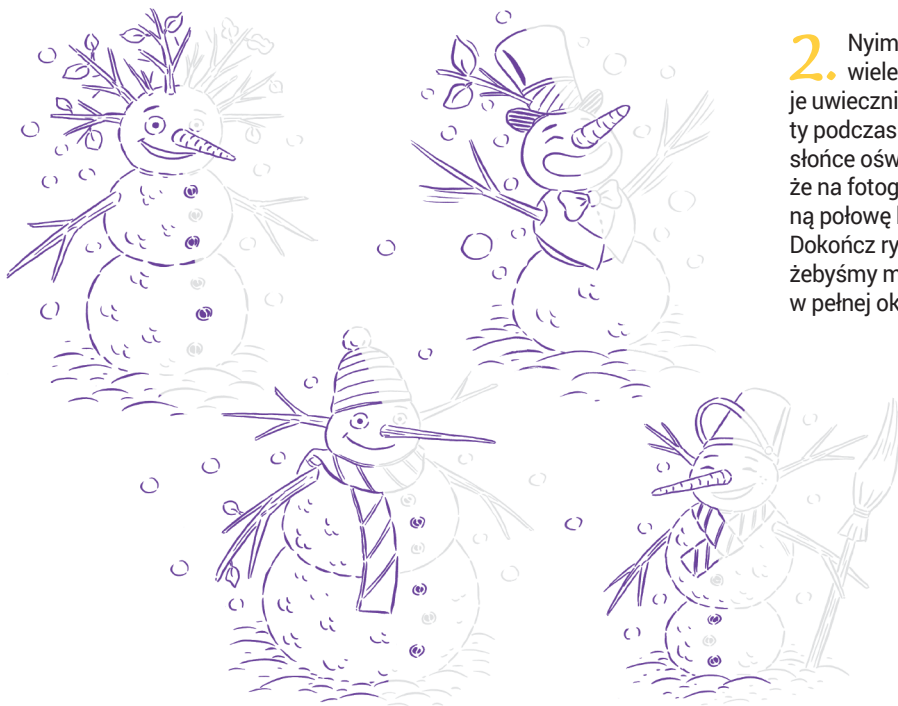
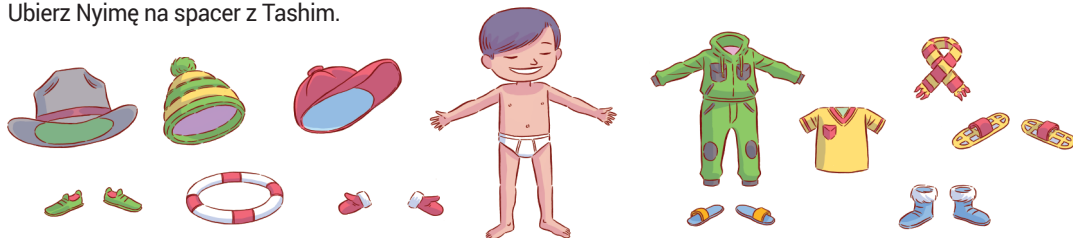
Z pewnością słyszeliście wiele razy o Yeti, człowieku śniegu. Nikt go nigdy nie widział, ale wszyscy mówią, że istnieje. Prawie wszyscy, bo mały chłopczyk Nyima nic nie mówi, a widział człowieka śniegu. Nie mówi, bo dba o bezpieczeństwo swojego nowego przyjaciela.

Pytania do rozmowy z dzieckiem po wysłuchaniu bajki:

1. Jak wyglądało życie chłopca o imieniu Nyima? Czego brakowało mu w życiu?
2. O czym marzył Nyima?
3. W jaki sposób Nyima pomógł Tashiemu?
4. Dlaczego w życiu ważna jest przyjaźń? Jaki powinien być dobry przyjaciel?

Zadania rysunkowe dla dziecka po wysłuchaniu bajki:

1. Nowi przyjaciele postanowili wybrać się na spacer. Tashi nie musi zakładać specjalnego stroju, ale Nyima tak. Ubierz Nyimę na spacer z Tashim.



2. Nyima i Tashi ulepił wiele bałwanów i chcieli je uwiecznić na zdjęciu. Niestety podczas robienia zdjęcia słońce oświetliło bałwany tak, że na fotografii widać tylko jedną połowę każdego bałwana. Dokończ rysunki bałwanów, żebyśmy mogli zobaczyć je w pełnej okazałości.

BAJKA: Jak mały Nyima pomógł wielkiemu człowiekowi śniegu

Na pewno słyszeliście o człowieku śniegu pokrytym futrem. To yeti, który żyje w Himalajach i czasem widują go mieszkańcy Nepalu. Ale teraz tylko wy będziecie wiedzieć, że nazywa się Tashi, co po nepalsku oznacza szczęście i powodzenie. Rzeczywiście, życie Tashiego jest bardzo szczęśliwe, zwłaszcza od kiedy ma przyjaciela, chłopca o imieniu Nyima. Jedynie on poznał prawdziwą historię yeti, jedynie on z nim rozmawiał. I oto on, sam jeden ochronił zaczarowany świat Tashiego. Teraz Nyima chce wam o tym opowiedzieć...

– Mieszkam z rodzicami w małej chatce u zbrocza pokrytej śniegiem góry. Do najbliższej wioski idzie się wiele godzin, no więc dotąd nie miałem przyjaciół, a strasznie chciałem mieć. Jak tylko robiło się trochę ciepłej i śnieg stawał się ciężki, wtedy lepiłem bałwany. Wokół naszego domu stoi ich chyba ze dwadzieścia. To tacy moi śniegowi przyjaciele – mówi Nyima. – Ale niestety niewiele mówią! – śmieje się chłopczyk.

Nyima bawił się więc codziennie wśród ulepionych przez siebie bałwanów i prawdę mówiąc miał nadzieję, że kiedyś któryś z nich choć odrobinę się poruszy. Może nawet coś powie! A że w bajkach wszystko jest możliwe...

Tego dnia Nyima był cały podekscytowany. Dowiedział się od taty, że przyjechali podróżnicy i lada dzień ruszy wyprawa. Nie była jaka, bo naukowa – w poszukiwaniu yeti. Chłopczyk słyszał o yeti od dziadka. Dziadziś opowiadał mu, że prawie 60 lat temu poznał człowieka, który jako pierwszy na świecie wszedł na najwyższy szczyt Ziemi – Mount Everest w Himalajach. Ten człowiek nazywał się Edmund Hillary i tym razem przyjechał specjalnie, żeby odnaleźć yeti. Ale nie odnalazł go. Dziadziś mówił, że dobrze się stało, bo yeti ma prawo żyć, jak chce.

– Tato! Tato! Kiedy przyjdą ci podróżnicy? Do nas przyjdą? Do nas? – Nyima nie dawał ojcu spokoju, zasypując go pytaniami.

– Nie wiem czy do nas, ale pewno gdzieś tędy przejdą. Poczekaj, to się doczekasz – odpowiedział ojciec, a chłopiec siadł sobie wśród swoich bałwanów i czekał. Aż rzeczywiście się doczekał, tylko że nie podróżników, ale tego, że jeden z bałwanów, tak jak przecież marzył Nyima, nagle się poruszył! Zresztą, gdzie tam poruszył się! Zrobił kilka kroków, nachylił się, bo był wielki i zaczął przyglądać się chłopczykowi, mrugając przy tym śmiesznie oczami!

– Bałwanie! Ożyłeś! – krzyknął Nyima.

– Nie musiałem ożywać, bo jestem żywy od początku. I nie jestem bałwanem – odpowiedział nie-bałwan.

– Ale przecież ja ulepiłem bałwana! – nie mógł zrozumieć chłopiec.

– Wiem, widziałem, jak je wszystkie lepiłeś. Też jestem biały, jak one, też jestem duży, a nawet większy. Miło mi, jestem yeti i nazywam się Tashi – wyjaśnił. – Chciałem cię poznać, bo doskwiera ci samotność chyba tak samo, jak mnie.

– Oj, bardzo się cieszę! Dziadziś mi o tobie opowiadał, że 60 lat temu... – zaczął Nyima, ale yeti mu przerwał.

– 60 lat temu? To twój dziadzius miał na myśli mojego dziadziusia! Żyjemy w tych górach od tysięcy lat. Przetrwaliśmy, bo nikt nas nigdy nie widział. Ty jesteś pierwszy, ale wiem, że nikomu o mnie nie powiesz!

– Nie powiem, nie powiem! Ale zobaczysz jak tu będzie wesoło! Lada chwila przyjdą podróżnicy, którzy szukają yeti. Zdziwią się, gdy cię zobaczą – odparł Nyima, trochę nie rozumiejąc, o co chodzi Tashiemu.

– Przyjacielu, oni nie mogą mnie zobaczyć i nie mogą odnaleźć mojej rodziny. Żyjemy wysoko w górach, żeby nikt nie zakłócał nam spokoju. Jesteśmy ostatni z wielkiego rodu yeti. Kiedyś były nas tysiące, ale teraz została tylko garstka – wytłumaczył człowiek śniegu.

– No to co ja mogę zrobić?! Nie chcę, żeby cię znaleźli – chłopczyk wreszcie zrozumiał w czym problem. – Podobno ludzie z wioski opowiadają, że zobaczyli w tej okolicy yeti i dlatego podróżnicy idą cię odszukać!

– Ja też nie wiem, co mam zrobić! Udawać jednego z twoich bałwanów? – zażartował yeti, ale tak naprawdę nie za bardzo było mu do śmiechu.

– Czekaj! Mam pomysł! Nie ty będziesz udawał bałwana, ale bałwan ciebie! – wypalił Nyima.

– Poustawiamy moje bałwany w całej okolicy i podróżnicy pomyślą, że mieszkańcom tylko się wydawało, że widzą yeti, bo pomylili je z bałwanami!

To był wspaniały plan! Wkrótce na każdym pagórku i przelęczy stanęły bałwany, które silny Tashi tam przeniósł. Dobrze, że się spieszył, bo kilka godzin później pojawili się podróżnicy. Szukali, tropili, a potem przyszli do chaty chłopca.

– Chłopczyku, czy ty coś słyszałeś o człowieku śniegu? – spytał jeden z podróżników.

– Tak, od dziadziusia, ale to przecież legenda! Chciałbym spotkać yeti, więc lepię ze śniegu jego podobizny. A ludzie z wioski je widzą i myślą, że to yeti – wyjaśnił bardzo sprytnie Nyima.

Podróżnicy odeszli i już nie wrócili. Szybko rozeszła się wieść, że nie ma yeti, bo białe postaci wysoko w górach to tylko bałwany ulepione przez jednego małego chłopczyka. Ten mały chłopczyk nie powiedział prawdy po to, by ochronić przyjaciela i jego rodzinę. Dochował tajemnicy! Nyima nadal lepi bałwany, lecz teraz pomaga mu Tashi. Potem walczą na śnieżki i jeżdżą na sankach. Najlepsi przyjaciele. Jedyny na świecie yeti, który zaprzyjaźnił się z chłopczykiem i jedyny na świecie chłopczyk, który codziennie spotyka yeti!